

Łódź, dnia 24 stycznia 2011r

P- 0698 / 2011

List Otwarty
do Komisji Ustawodawczej Senatu Rzeczypospolitej Polskiej

Szanowne Państwo

W odpowiedzi na zapytanie uprzejmie informujemy, że nakreślony krótki czas odpowiedzi uniemożliwia sformułowanie pełnej i szczegółowej opinii na temat Senackiego projektu Ustawy o zrzeszeniach.

W chwili obecnej jesteśmy w stanie przestawić jedynie ogólną opinię w tej sprawie.

Uważamy przedmiotowy projekt za absolutnie chybiony. Przytłaczająca większość proponowanych zapisów nie tylko nie ułatwi działań stowarzyszeń ale wręcz je znacznie utrudni i bezpośrednio (poprzez nałożenie obowiązku dokonania wielu formalnych zmian statutów i związanych z tym procesów rejestracji) przyczyni się do likwidacji wielu z nich. Nadto proponowane zapisy w sposób istotny utrudniłyby działania stowarzyszeń i wręcz ograniczyły konstytucyjne prawo swobody zrzeszania się obywateli w stowarzyszenia.

Odnosimy wręcz wrażenie, że treść projektu pisały osoby, które praktycznie nie miały do czynienia z prowadzeniem rzeczywistej społecznej organizacji i nie znają realiów takiej działalności, a zaproponowane rozwiązania wzięły wprost z kodeksu spółek handlowych, które w realiach stowarzyszeń nie powinny mieć zastosowania.

Ze swej strony deklarujemy gotowość wzięcia udziału przedstawiciela naszej organizacji w pracach komisji nad tym projektem. Zgłaszamy tym samym swoje zainteresowanie pracami nad tym projektem. Jeżeli uznanie Państwo za zasadne zaproszenie nas do udziału w tych pracach to przygotujemy szczegółowe propozycje zmian treści projektu i w trakcie prac komisji przedstawimy ich uzasadnienie. Posiadamy ponad dwudziestoletnie doświadczenie w prowadzeniu stowarzyszeń zarówno na szczeblu krajowym jak i międzynarodowym.

Dotychczasowa ustawa Prawo o stowarzyszeniach generalnie w sposób dostateczny, prosty, a przede wszystkim trafny reguluje zasady tworzenia i działania stowarzyszeń, zachowując przy tym ramy niezbędnej kontroli, ale i przede wszystkim gwarantując rzeczywistą suwerenność i niezależność tym organizacjom.

Co istotne, w sposób jednoznaczny określa ich formę, zasady tworzenia i prowadzenia działalności, określając tym samym swoisty autorytet stowarzyszeń jako organizacji non-profit zajmujących się bezinteresownymi działaniami społecznymi.

Jej regulacje pozwalają w sposób przejrzysty odróżnić stowarzyszenia od innych form działalności, które nie zawsze są pozytywnie postrzegane przez społeczeństwo. Tak też powinno pozostać. Wypracowany przez lata autorytet działań w formie stowarzyszenia jest głównym argumentem przystępowania obywateli do tych organizacji.

Praktycznie jedynie zapis znoszący obowiązek prowadzenia pełnych ksiąg rachunkowych oraz zapis dający zdolność prawną stowarzyszeniom zwykłym są zasadne i zmierzające w dobrym kierunku. Zapisy te, po ich odpowiednim preredagowaniu, należałoby wprowadzić jako zmianę do ustawy Prawo o stowarzyszeniach.

W ostatnich latach w Polsce obserwujemy zjawisko powstawania różnych bardzo małych grup, które nazywamy wręcz podszywającymi się pod autorytet działalności społecznej. Grupy te poza założycielami nie mają praktycznie żadnych członków i nie wkładają żadnej pracy społecznej. Nastawione są natomiast na pozyskiwanie i konsumowanie środków finansowych przeznaczanych przez państwo na wspieranie działalności społecznej, zagarniając dla siebie lwią część tych funduszy.

Tym samym w sposób istotny przyczyniają się do upadku rzeczywistych działań społecznych, które przegrywają konkurencję w staraniach o subwencje z tymi, wyspecjalizowanymi w pisaniu wniosków, grupami.

Jednocześnie działania tych grup opierają się praktycznie w całości o pozyskane dotacje, a więc fundusze te są marnowane bowiem nie przyczyniają się do wsparcia rzeczywistej społecznej aktywności obywateli, lecz stanowią w 100 % zapłatę za wykonanie zadania zleconego. Tymczasem nie takie jest przeznaczenie tych środków.

Coraz częściej spotykamy się z ferowanym poglądem, że miarą stowarzyszenia jest to jak duży ma ono roczny budżet pobrany w ramach dofinansowań i jakie ma układy z decydentami, a nie to ilu ma członków i jaka jest wartość społecznej pracy tych członków na rzecz ogółu społeczeństwa.

Najczęściej grupy takie pod szyldem stowarzyszeń zajmują się szkoleniem nas społeczników w zakresie tego co i jak ich zdaniem powinniśmy robić i na to zagarniają niemal wszystkie nasze pieniądze z puli przeznaczonej na dofinansowanie działalności społecznej.

Grupy takie winny uruchomić działalność gospodarczą i konkurować o zlecenia w ramach przetargów.

Szkolenia powinny być dofinansowane, ale środki na nie powinny być przekazane rzeczywistym stowarzyszeniom, które mogą wówczas wykupić szkolenie dla swoich członków w firmach szkolących. Takie rozwiązanie jest o wiele efektywniejsze ponieważ po pierwsze stowarzyszenia wykupią tylko takie szkolenia, które będą efektywne i przyniosą im rzeczywistą korzyść w ich działalności, po drugie będzie o wiele taniej bo firmy będą musiały konkurować między sobą i oferować niższe, realne ceny, a nie jak teraz, bezkrytycznie, pełną garścią pobierać i trwonić w sumie nasze pieniądze, za które można by wręcz w olbrzymim zakresie wesprzeć i zwiększyć społeczną aktywność obywateli w rzeczywistych stowarzyszeniach.

Z obecnej regulacji Ustawy Prawo o stowarzyszenia jednoznacznie wynika, że organizacje te winny opierać swoją działalność na zasadzie społecznych działań ich członków.

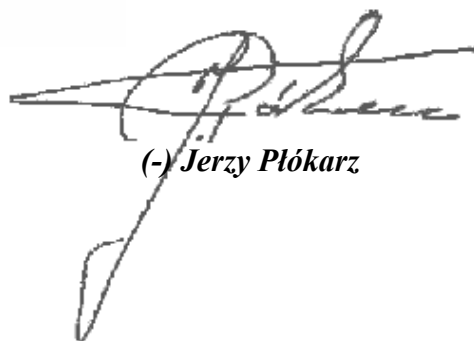
W proponowanym projekcie Ustawy o zrzeszeniach chce się zalegalizować działalność grup, które praktycznie nie mają członków poza trzema założycielami i spokojnie, bez obaw, że ktoś może zarzucić fikcyjność takiego stowarzyszenia, będą mogli w dalszym ciągu zagarniać większość funduszy przeznaczonych na wspieranie działalności rzeczywistych stowarzyszeń.

Przyjęcie takiego kierunku postępowania wypacza ideę aktywizacji obywateli w ramach działań organizacji pozarządowych i wprost prowadzi do nieuchronnego upadku rzeczywistych stowarzyszeń.

W załączeniu przesyłam treść niektórych opinii na temat tego projektu, zamieszczonych w internecie przez członków organizacji społecznych.

Liczymy na to, że rozwój rzeczywistych stowarzyszeń nie pozostanie Państwu obojętny.

Z wyrazami szacunku


(-) Jerzy Płókarz

Opinie członków stowarzyszeń na temat projektu Ustawy o zrzeszeniach, zamieszczone w internecie:

Wszystko wskazuje na to, że państwo wzięło na ambit i usiłuje poprawić to czego poprawiać nie należy. Dotychczasowa ustawa jest całkowicie wystarczająca jasna; jedyny praktyczny jej mankament to niemożność tworzenia stowarzyszeń mieszanych, tj osób fizycznych i prawnych....zresztą jest to mankament dyskusyjny.

Natomiast aktualna regulacja prawna charakteryzuje się trudną do przecenienia prostotą. Zmiany, które zostały opisane tu w 2-ch fragmentach są albo rzekome, bo w innej, prostszej formie znajdują się w obecnych przepisach albo całkowicie zbędnie ograniczają swobodę działania przez wręcz kopiowanie niektórych zapisów kodeksu spółek handlowych. Obecna ustawa należałoby raczej jeszcze bardziej uprościć; rozbudowanie jej do ponad stu-artykułowej kolubryny jest nonsensem, napędzającym zyski różnego rodzaju doradcom typu ośrodki wsparcia i inne zachwaszczające III-ci sektor placówki tzw. infrastruktury. Zamiast nowej ustawy konieczna jest natomiast a) nowelizacja ustawy o KRS, gdyż to tam blokowane są wszelkie szybkie działania formalno-prawne; b) nowelizacja ustawy o rachunkowości w fragmencie dotyczącym jednostek nie funkcjonujących dla zysku; c) radykalne uproszczenie ustawy o opp. Dążenie administracji do regulowania tego, co regulowane być nie musi, gdyż podlega swobodzie kontraktowania jest w gruncie rzeczy przerażające w kontekście państwa obywatelskiego. Z drugiej strony nie bez znaczenia dla tych nonsensów jest nacisk części sektora, widzącego wszelkie rozwiązania problemów nas dotyczących w Standardach działania, tzw. Dobrych praktykach, sieciowaniu i innych mało rozsądnie małopowanych rozwiązaniach biznesowo - administracyjnych. Nie bez kozery ISP wydał tom "upaństwowienie III-go sektora". Projekt ustawy o stowarzyszeniach wpisuje się w tę problematykę jak rzadko. Widzę to raczej czarno -całkowicie zbędna ustawa w tej czy innej formie zostanie przyjęta jako sukces współdziałania władzy i organizacji pozarządowych. Dokładnie - w interesie tejże władzy i części podmiotów sektora. Organizacje naprawdę pracujące nie odniosą żadnej korzyści.

To próba pogrzebienia działalności społecznej !

Odpowiedzialność członków za zobowiązania stowarzyszenia... :) Zamiast upraszczać księgowość dodaje się plan finansowy i obowiązkowe publikowanie sprawozdań nawet jeżeli stowarzyszenie ma tylko własne środki pochodzące ze składek - co komu do tych środków ?! Można wymagać publikowania sprawozdań z wykorzystania środków publicznych, a nie własnych stowarzyszenia. Stowarzyszenie rozlicza się z własnych środków przed Urzędem Skarbowym, publicznie nic do tego. To jest jawne naruszanie suwerenności stowarzyszeń i ograniczanie swobody zrzeszania się obywateli.

Tylko trzy osoby do założenia stowarzyszenia – bo cwaniakom, którzy w rzeczywistości nic nie robią społecznie, a zagarniają większość środków przeznaczonych na dofinansowanie stowarzyszeń brakuje chętnych do ich „spółek”.

Bezmyślnie poprzerażane zasady tworzenia stowarzyszeń, na zasadzie pozmieniania dla samego pozmieniania i przy okazji popsuć. Dotychczasowa ustawa o stowarzyszeniach reguluje te zasady z zachowaniem nienaruszania suwerenności stowarzyszeń. Pisanie w ustawie wręcz przykładowego statutu, który może komuś kto nie ma nic wspólnego z prowadzeniem rzeczywistej społecznej organizacji wydawać się „najwłaściwszy” nie ma nic wspólnego z zapewnieniem obywatelom swobody zrzeszania się, a wręcz przeciwnie.

Wymyślone jakieś dodatkowe twory typu „przekształcanie się stowarzyszeń” „porozumienia partnerskie” itp. dziwolagi. Różne podmioty teraz też mogą zawierać umowy o współpracy, ludzie mogą tworzyć nowe formy swojej działalności rezygnując z dotychczasowej itd.

W efekcie pod szumnym hasłem rzekomego „powiększania swobód” daje się prawo tworzenia stowarzyszeń różnym twórcom biznesowym tak konstruując przyszłe przepisy, żeby tylko ci, którzy będą mieli olbrzymią kasę mogli podolać wymaganiom, a przy okazji żeby nawet nie musieli szukać choćby 15-tu osób do stworzenia stowarzyszenia, a mogło być zaledwie trzech współników. Typowe dla tych, co sami nic społecznie nie robią, a zajmują się głównie mówieniem nam społecznikom co i jak mamy robić i na to zgarniają niemal wszystkie nasze pieniądze z puli przeznaczonej na dofinansowanie działalności społecznej.

To tylko zaledwie ułamek z „świetnych pomysłów” zawartych w projekcie tej ustawy. Ciekawe komu udało się aż tak wpuścić senatorów w maliny ? Przecież gdyby te regulacje weszły w życie to tylko pogrzebią rzeczywistą działalność społeczną.

Przy okazji - jeżeli zarezerwujemy tą ustawą słowo „zrzeszenie” wyłącznie dla organizacji niezarobkowych, to czym w słowniku polskim zastąpimy określenie zrzeszenia zarobkowego np. jakiegoś przemysłu ?

Placek i Jacek zakładają stowarzyszenie i już mogą kręcić lody. Wąra cwaniakom od stowarzyszeń.

No to hieny już mają takie układy, że nawet mogą przystosowywać prawo na potrzeby swoich kantów.

Zróbcie coś, żeby im wybić te bzdury z głowy ! Jak chcą zmieniać to niech ułatwią nam działanie, ale zachowają autorytet stowarzyszeń jako działalności rzeczywiście społecznej i nie wrzucają do jednego worka z nami dziwnych twórców nastawionych na kręcenie lodów.

Jasne, jak jest 15 osób to trzeba się z nimi liczyć, na dodatek mogą nie zgodzić się na przekręty, a jak będzie trzech współników to nie będzie już żadnych problemów.

Ten cały projekt to w stylu: Jak by tu ukraść legalnie ? ...To ustawa dla cwaniaków, którzy nie mają już kogo skubać to chcą teraz oskubać stowarzyszenia z forsy przeznaczonej na dofinansowanie społecznych działań.

To dla tych co zgarniają większość kasy z dofinansowań, zatrudniają samych siebie, i mają w d...e zasadę, że działania stowarzyszenia powinny opierać się na zasadzie społecznych działań ich członków. Oni praktycznie nie mają członków więc chcą teraz zalegalizować swoje spółki, żeby komuś nie przyszło do głowy ukrócić wszechobecne kanty z przyznawaniem im większości kasy zamiast rzeczywistym stowarzyszeniom.

Najpierw kombinowali z ustawą o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, a jak tam się nie dońca udało to wymyślili ten projekt. Ciekawe z jakim „partnerami społecznymi” to konsultowali? Pewnie z tymi samymi, z których pochodzą tajni eksperci rozpatrujący wnioski o dofinansowanie stowarzyszeń.

Stowarzyszenie w organizacji ?! Pewnie po co czekać na rejestrację w sądzie, teraz jak pojawi się jakaś kasa do wzięcia, będą mogli spotkać się w trzech, uchwalić, że zakładają stowarzyszenie i jeszcze tego samego dnia zgarnąć dofinansowanie.

Dobre, dobre, nie ma co, to już granda na całego.

Opinie członków stowarzyszeń na temat projektu Ustawy o zrzeszeniach, zamieszczone w internecie:

Cały ten projekt ustawy wygląda jak podkładka do listy plac, żeby dać komuś „swojemu” pieniądze za jego napisanie bez względu na wartość tego projektu. Tym bardziej, że nie daje się swoich pieniędzy tylko publiczne. W efekcie naknocił i będzie teraz trzeba poświęcić wiele czasu na przeciwdziałanie głupocie zawartej w tym projekcie.

My osoby ze stowarzyszeń, działających w małych wsiach, często po PGR-owskich. Będziemy musieli je zlikwidować. Moja wieś korzysta z publicznych środków (małe projekty) do 15 tys zł rocznie dokładamy do takich dotacji własną pracę np kupujemy materiały a resztę zrobimy własnymi rękami jak w przypadku naszego placu zabaw czy świetlicy. Księgowość prowadzi osoba która się na tym zna, robi to z dobrej chęci żeby obniżyć koszty bo czy składka 10 zł na rok (od osoby) to taki wielki majątek starczy tylko na obsługę bankową, a tu teraz książki rozchodów i przychodów publikacje w internecie, szczegółowe ewidencje wyposażenia i jeszcze kary. Przy takich „schodach” tej grupce ludzi, która próbuje ożywić naszą miejscowość i zachęcić mieszkańców do wspólnych działań, zostanie utrudniona praca i na pewno nie będzie miała ochoty na dodatkowe wypełnianie papierów. Ta ustawa zabije rodzącą się po 30-stu latach działalność mieszkańców dla wspólnego dobra i poprawienia sobie warunków życia. CZY OTO CHODZI ???

W prowadzeniu księgowości będą ułatwienia, bo „kosmetyczna” poprawka do ustawy o rachunkowości przewiduje wyłączenie zrzeszeń z podlegania tej ustawie do wysokości przychodów 1 200 000 euro, nawet jeśli wykorzystują środki publiczne (!). Będziemy prowadzić książki przychodów i rozchodów i różne rejestry opisane w projekcie - tak ja zrozumiałam zapisy projektu. A w związku z tym, że różnimy się w interpretacji tego projektu - może FWW jako silna organizacja przygotuje wykładnię tej ustawy, symulację skutków dla stowarzyszeń, aby było nam łatwiej dyskutować?

NIE! Nie! i jeszcze raz NIE! Przecież obiecywano nam zmiany. Miało być lepiej. A tu takie utrudnienia. Przewiduję koniec dla wielu stowarzyszeń. Napewno nasze ulegnie likwidacji, bo praca w stowarzyszeniu jest kosztem naszej pracy zawodowej i rodzin nikt już pod groźbą kary nie będzie działał w sferze społecznej. Księgowość jest strasznie trudna i łatwo w niej o pomyłki, za które będziemy karani jak za przestępstwo finansowe. Niech nam senatorowie dadzą darmowe księgowe to porozmawiamy na temat zasadności zmian. Panowie Senatorowie uśmierciecie właśnie stowarzyszenia. Uśmierciecie właśnie działalność społeczną, społeczeństwo obywatelskie - ledwie narodzone dziecię idzie pod nóż.

Miało być lepiej dla stowarzyszeń, prostsza procedura składania sprawozdań, nieobligatoryjność. A tu proszę! Przymus publikowania sprawozdań na stronie internetowej (a co, gdy stowarzyszenie takie jak nasze naszenie ma takiej strony)? Musimy ją założyć? Wykorzystujemy środki publiczne więc ten zapis będzie nas dotyczył. Utrzymujemy się tylko ze składek członkowskich. Wystarczy to na opłaty bankowe i wieniec rocznicowy ku czci powstańców styczniowych. Z prywatnych środków płacimy księgowej za prowadzenie księgowości, benzynę gdy trzeba coś załatwić itp. Na założenie strony na pewno nie znajdziemy pieniędzy. A w ogóle to coraz mniej osób chce coś robić, gdy jest to obciążone takimi formalnościami. Zwykle robią to pasjonaci: jedna dwie osoby na które i tak reszta patrzy podejrzliwie: co oni z tego mają, że tak działają? W tej proponowanej ustawie podoba mi się jedynie, że stowarzyszenia zwykle też mogą mieć osobowość prawną i będą podlegać rejestracji. Teraz gdybym miała zakładać stowarzyszenie założyłabym zwykle: 3 osoby to lepsza komunikacja między ludźmi i lepsza organizacja działań.

Spodziewałem się ułatwienia. Jak zwykle byłem naiwny!. Polskie piekielko! Zagmatwać, utrudnić! Opamietajcie się! Na większości wsi nie macie prawników i księgowych a moim zdaniem TAM właśnie warto dotrzeć. Wiem na własnym przykładzie. A miało być TAAK DOBRZEE!

Dla kogo i po co jest ta nowa ustawa? Jak zawsze trzeba popłacać to co było jasne i klarowne!!! Zdecydowanie NIE NIE!!!

Mam prośbę do autorów tej ustawy, aby odpowiedzieli na pytania: 1. Dla kogo ona została napisana i po co 2. Jakie ułatwienia przyniesie stowarzyszeniom 3. Czy wszystkie podmioty, których dotyczy są w ustawie traktowane jednakowo 4. W jakim celu zagmatwano tak jasną i klarowną obecnie obowiązującą ustawę o stowarzyszeniach 5. Ile stowarzyszeń w Polsce obraca kwotami rzędu 1 200 000 euro 6. Cemu ma służyć obowiązek sporządzania planów finansowych i dlaczego ich brak ma być karany 7. Czy zrzeszające się osoby prawne zbudują nam społeczeństwo obywatelskie 8. Dlaczego chcą upodobnić stowarzyszenia do spółek cywilnych, na co wskazuje odwoływanie się do przepisów dotyczących spółek 9. Dlaczego likwidują stowarzyszenia zwykle 10. Kto będzie sprawował nadzór nad zrzeszeniami nierejestrowymi 11. Kto będzie sprawował nadzór nad zrzeszeniami nierejestrowymi, które nie podlegają obowiązkowi wpisu do Ewidencji 12. Dlaczego stworzyli dwa rodzaje ewidencji - istniejący obecnie KRS (dla stowarzyszeń) i Ewidencję Zrzeszeń Nierejestrowych (dla pozostałych) 13. Czy „ewidencja” to nie inaczej „rejestr” - czy nie widzą sprzeczności w ewidencjonowaniu zrzeszeń nierejestrowych 14. Dlaczego nie zawarli w projekcie preambuły z obowiązującej ustawy o misji i celach zakładania stowarzyszeń i przez to zagubili samą istotę stowarzyszania się obywateli Mogłabym mnożyć te pytania, a ewentualne odpowiedzi na pewno będą rodzić następne. Całemu projektowi mówię zdecydowane NIE, chociaż pewne propozycje zasługują na uwagę i ewentualne umieszczenie w nowelizacji ustawy o stowarzyszeniach. Moim zdaniem wymaga ona niewielkiej korekty, ale na pewno nie tak radykalnej zmiany, jaką proponują senatorowie.